

Bolesław Przybyszewski

"Kościół św. Anny w Krakowie :
dokumentacja
geodezyjno-inwentaryzacyjna", Jerzy
Gomoliszewski, Warszawa 1067 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 37/3, 194-196

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autor twierdzi, że św. Grzegorz napisał najpiękniejszą rozprawę, jaką przekazała starożytność chrześcijańska o kapłaństwie (s. 121). Czy nie jest to zdanie zbyt kategoryczne, skoro równym prawem można na pierwsze miejsce stawiać dzieło św. Jana Chryzostoma, który choć korzystał z dzieła Grzegorza, to jednak wydaje się głębszy i bardziej wzniosły (Quasten III, 462).

Św. Grzegorz był retorem, uczył się retoryki i jej zasady stosował w swych pismach. Szkoda, że autor nie zajął się także rozważaniem wpływu wzorów retorycznych na mowę i poematy św. Grzegorza pod względem konstrukcji i akcentowania pewnych elementów. Autor wydaje się z góry zakładać, że w pismach Grzegorza nie ma fikcji literackich, a przecie Grzegorz jest poetą, może nawet przede wszystkim poetą! Bardzo egzaltowana jest mowa na cześć Bazylego; autor z góry jednak zastrzega, że jedynie miarodajne jest jego tłumaczenie, wykluczając w tym miejscu fikcję literacką. Dziwne, że nawet w Piśmie św. dopuszcza się dziś występowanie form literackich, branych z zewnątrz, ale przy badaniu pism św. Grzegorza nie można takiego problemu postawić.

Byłoby jeszcze więcej zastrzeżeń (s. 65, 100, 107, 137, 225), nie sposób jednak wszystkich wymieniać. Autor podjął się tematu bardzo trudnego, trudnego podwójnie, bo i ze względu na ogrom materiału i ze względu na specyficzną tematykę. O pierwszym już była mowa, druga trudność wynikała z paru powodów. Przede wszystkim stąd, że osobowość Grzegorza była bardzo skomplikowana. Tego poetę, człowieka uczuciowego, przechodzącego łatwo od optymizmu do pesymizmu, raz po raz uciekającego od „świata” i natychmiast doń wracającego, trudno mierzyć taką miarą jak innych Ojców Kościoła. Poza tym Grzegorz żył na Wschodzie i Zachodowi był już dość obcy, to się rzuca w oczy. Autor zdawał sobie z tego sprawę, chociaż tego nie podkreślił, stosując raczej metodę uniku.

Wszystkie te uwagi krytyczne nie mogą jednak przesądzić wartości monografii Ks. Szymusiaka, jak to zostało zaznaczone na wstępie, bo wynikają, być może, tylko z innego punktu widzenia recenzenta, a poza tym byłyby nieproporcjonalnie nieliczne w stosunku do zalet pracy. Oparta na ogromnym, wyczerpującym materiale, bogata w nowe stwierdzenia i szczegóły, świetnie łącząca wnikliwą analizę dzieł i faktów z darem syntezy, praca ta stanowi zasadniczą pozycję w polskiej literaturze naukowej, poświęconej chrześcijaństwu antycznemu.

KS. MIECZYŚLAW ZYWCZYŃSKI, LUBLIN

JERZY GOMOLISZEWSKI, *Kościół Św. Anny w Krakowie. Dokumentacja geodezyjno-inwentaryzacyjna*, Warszawa 1967, Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, str. 364 + 550 ryc.

Książka daje pogląd, jak przy pomocy metod geodezyjnych można uchwycić wszystkie — nawet drobne — nieregularności w konstrukcji budowli architektonicznych czyli zachodzące w niej odchylenia formy geometrycznej i symetrii.

Pomiary tego rodzaju nie są rzeczą nową, gdyż w drugiej połowie XIX wieku zastosowano je do świątyń antycznej Hellady. Impuls do tych badań dał architektom zawód, jaki sprawiał widok reprodukcji w okresie eklektyzmu (pierwsza połowa XIX w.) budowli greckich. Kopie monumentów antycznych sprawiały wrażenie karykatur: pionowe kolumny wydawały się pochyłe, a proste gzymsy — wklęsłe. Okazało się, że powodem

tego zjawiska było ujemne działanie złudzeń oka ludzkiego. Historycy sztuki starożytnej przekonali się, że budowniczo wie pierwowzorów greckich wprowadzali do swych konstrukcji korekty kompozycyjne czyli świadome zniekształcenia, które miały eliminować ujemny wpływ złudzeń, a dzieło architektoniczne uchronić od geometrycznej sztywności i nużącej jednostajności. Istnienie antycznych korekt kompozycyjnych jest dziś pewnikiem naukowym.

Autor książki o kościele św. Anny w Krakowie stwierdza na wstępie, że dokonując pomiarów geodezyjnych pomników pochodzących ze średniowiecza i z czasów nowożytnych, skonstatował także w nich szereg korekt kompozycyjnych. Jest to nowe spostrzeżenie i wskazanie problemu, na który dotychczas nikt nie zwracał uwagi. Dostrzegane w budynkach z tych okresów zniekształcenia przypisywano niedokładnemu wykonaniu różnych elementów budowl. Szczegółowe badania poświęcił autor barokowemu kościołowi św. Anny w Krakowie, wzniesionemu według planów architekta Tylmana van Gameraen (1632—1706) przez Franciszką Sołarię na przełomie XVII i XVIII wieku.

Część pierwsza omawianego dzieła, opracowana wspólnie z Tomaszem G omoliszewskim, zawiera zasady badań i opis metod pomiarów zabytków architektonicznych. Choć przeznaczona jest dla geodetów, może stanowić pomoc również dla architektów wykonujących pomiary inwentaryzacyjne.

Część druga, składająca się z trzech rozdziałów, przedstawia problemy kompozycyjno-perspektywiczne architektury zabytkowej w świetle pomiarów geodezyjnych. Trwała wartość mają plany kościoła św. Anny zawarte w rozdziale pierwszym na 38 rycinach i 6 tablicach. Sedna sprawy dotyczą rozdziały drugi i trzeci, poruszające problem korekt w dziele architektonicznym Tylmana. W rozdziale drugim autor podaje następujące formy korekt, jakie zauważył w kościele Św. Anny:

1. *korekty optyczne*, podobne do korekt stosowanych w starożytnej Grecji, polegające na zastąpieniu linii prostych łukami lub krzywymi w celu ożywienia budynku;
2. *korekty perspektywiczne*, które są *wyrównawcze* czyli podkreślające perspektywę albo *przeciwstawiające* się perspektywicznej zbieżności;
3. *korekty rzeczywistych obrotów frontalnych*, zastosowane tylko w elewacji południowej (fronton od strony ulicy św. Anny). Ich wynikiem jest rzeczywisty skręt poszczególnych części elewacji, jak np. ścian wież czy ścian nawy. Przyczyną użycia tych korekt jest ciasna ulica i skośne widzenie elewacji od strony Plant.
4. *korekty desymetryczne*, które mają na celu stworzenie wrażenia układu symetrycznego w skośnie widzianych ścianach z pilastrami.
5. *korekty równowagi kompozycyjnej* w oknach elewacji. Okna te, powiększone w celu przepuszczenia większej ilości światła, czynią w następstwie zastosowanych korekt wrażenie mniejszych, dostosowanych do kompozycji elewacji.
6. *korekty oświetleniowe*, mające na celu stworzenie kontrastów regulowanych ilością światła wchodzącego przez okna kościelne.

W rozdziale trzecim autor szczegółowo zestawia i analizuje korekty występujące w krakowskim kościele św. Anny.

Problem barokowych korekt architektonicznych poruszony przez autora jest bardzo ciekawy i wywoła niewątpliwie szerokie dyskusje wśród znawców przedmiotu. Architekci baroku przykładali wiele uwagi do działania

efektów układu mas architektonicznych, a więc można liczyć się z tym, że problem korekt nie był im obcy. Autor obawia się zarzutu, że zniekształcone formy zabytku mogą mieć pochodzenie przypadkowe. Dlatego podaje szereg racji przemawiających za świadomym stosowaniem korekt architektonicznych przez budowniczych kościoła św. Anny. Wśród tych racji wymienić trzeba przede wszystkim systematyczność przeprowadzonych zmian korektowych i konsekwencja w stosowaniu raz przyjętych zasad.

Trzecia część książki zawiera dokumentację sztuki plastycznej wnętrza kościoła. Dwieście trzydzieści pięć rycin przedstawia szczegóły sztuka teoria wykonanej przez Baltazara Fontanę z Chiasso koło Como, który w latach 1695—1704 przebywał w Krakowie, tworząc tu wiele znakomitych dzieł sztuki rzeźbiarskiej.

KS. BOLESŁAW PRZYBYSZEWSKI, KRAKÓW

HENRYK BOGACKI, *Teoria soboru powszechnego w przygotowaniu i obradach I Soboru Watykańskiego. Studium historycznodogmatyczne*, Warszawa 1965, wyd. Akademia Teologii Katolickiej, str. 413.

Problematyka soborowa, tak żywa od czasu Vaticanum II, zarówno w publicystyce katolickiej, jak i niekatolickiej, dotyczy bogatego zestawu zagadnień. W okresie przedsoborowym wysuwano wiele postulatów odnośnie przemyślenia na nowo szeregu spraw Kościoła zarówno „*ad intra*” jak i „*ad extra*”, to znaczy dotyczących samej jego natury, jego stosunków ze światem i ludźmi współczesnymi. W okresie natomiast trwania ostatniego soboru w centrum zainteresowań publicystyki katolickiej tkwiły zagadnienia odnoszące się do tego, co wymagało przedstawienia spraw wiary w jakiś nowy sposób, a więc złożony problem dowartościowania laikatu, określenia natury Kościoła, kolegalności biskupów czy też stosunku Kościoła do świata, żeby tylko wspomnieć o niektórych ważniejszych sprawach. Wszystkie te prace, historyków, egzetów i teologów, spełniały ważne zadanie w zakresie poszukiwań naukowych i informacji przyznaczonych dla szerszego grona, ale przeważnie zawierały — pośrednio czy bezpośrednio — aspekt praktyczny zagadnienia soboru i jego zastosowania. Można tu np. wymienić studia nad rolą soborów w życiu Kościoła, nad strukturą hierarchiczną Kościoła pierwotnego czy też badania odnoszące się do natury i zakresu władzy biskupów.

Pośród tego niezwykłego dorobku ściśle naukowego i publicystycznego, brak było prac mówiących o tym, jak sam Kościół rozumie instytucję soborów i jakie w tym względzie posiada koncepcje. Wyjątkiem są monografie poświęcone koncyliaryzmowi, czyli teorii głoszącej wyższość władzy soboru nad władzą papieża, ale one stanowią tylko część zagadnień związanych z funkcjonowaniem soborów. Zapełnienie tej właśnie luki w piśmiennictwie teologicznym postawił sobie za cel w obecnej pracy ks. Henryk Bogacki, historyk dogmatów z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Niewątpliwie było to bardzo trudne zadanie i dlatego, aby lepiej zgłębić problem, zajął się teorią soboru powszechnego w przygotowaniu i obradach I Soboru Watykańskiego. Zresztą, jak sam pisze, w związku z zapowiedzią zwołania nowego soboru powszechnego przez Jana XXIII w r. 1959, pierwszą reakcją było zaskoczenie, a następnie pragnienie bliższego poznania istoty soboru powszechnego (s. 3). Wielu bowiem teologów dotąd uważało, że po I Soborze Watykańskim era soborów została definitywnie zamknięta, a wystarczające lekarstwo na wszystkie potrzeby Ko-